

Są sład ki

Maciej Raszewski

Teresa w ubiegłym tygodniu skończyła 66 lat. Właśnie wracała ze swoich porannych zakupów. To był jej codzienny rytuał. Odkąd przeszła na emeryturę, postanowiła celebrować każdą chwilę swojego życia i cieszyć się nieważnymi z pozoru czynnościami. To postanowienie stało się jeszcze silniejsze, kiedy odszedł Karol. Byli małżeństwem ponad trzydzieści lat.

Szła główną ulicą i skręciła w bramę kamienicy. Pomachała sąsiadowi, który jak zawsze o tej porze wyglądał przez okno na parterze, paląc papierosa. Skierowała się do klatki. Przed drzwiami zatrzymała się na chwilę i otworzyła torebkę. Wsunęła rękę do środka, żeby odszukać klucz. Wtedy jej wzrok zatrzymał się na czarno-białej klepsydrze naklejo-



rys. Ł. Majewski

13 maja 1935, poniedziałek

Ach, tyle się wydarzyło przez te dwa dni! W sobotę urządziliśmy nasze zaręczyny. Stefan przyniósł wspaniały bukiet czerwonych róż. Przy obiedzie rozmawialiśmy, jak to urządzimy ślub i gdzie zamieszkamy. Stefan chce wynająć dla nas większe mieszkanie. Teraz sam mieszka w niewielkim pokoiku. Ma już odłożone trochę pieniędzy. Ustaliliśmy, że po ślubie będę jeszcze pracować, dopóki na świecie nie pojawią się nasze dzieci, żeby wspólnie uzbierać więcej pieniędzy – może na jaki własny kąt. Mama obiecała pomóc mi w prowadzeniu domu. Wszystko tak pięknie zaczyna się układać. W niedzielę chcieliśmy dać na pierwsze zapowiedzi, tymczasem msza okazała się żałobna – zmarł marszałek Piłsudski. Na zapowiedzi damy za tydzień. A dziś w pracy pan kierownik przyszedł do nas i odczytał nam apel Naczelnego Dyrektora ZUS obwieszczający nam ten smutny fakt. Dyrektor wezwał też wszystkich pracowników, ażeby „drogą szlachetnego wysiłku i rzetelnej pracy dla Polski – uczcili godnie pamięć Józefa Piłsudskiego, Pierwszego Marszałka Polski, a na znak żałoby nałożyli opaski żałobne”. Smutny to był dzień. Nawet Basia nie szczebiotała tak, jak to ma w zwyczaju.

Z pamiętnika młodego pracownika

nej na szybie drzwi. Na chwilę znieruchomiała. Nikt nie lubi takich wiadomości. Skoro klepsydra wisi na drzwiach jej klatki, to znaczy, że umarł ktoś z jej sąsiadów. Karol mawiał w takich sytuacjach, że „już teraz biorą z naszej półki”. Nie chciała o tym myśleć. Wolała spacerować, spotkania z córką, bawienie wnuczka, plotki z sąsiadkami. Pogrzeby to była ostatnia rzecz, na jaką miała ochotę. Ale cóż... Sięgnęła do torebki po okulary. W międzyczasie zastanawiała się: „kto?”. Paweł spod trójki? Miał prawie 80 lat i palił. Albo Gośka z pierwszego piętra? Chorowała na raka, wszyscy to wiedzieli, ale przecież chemia jej pomogła... A może Bogdan z jej piętra? Ostatnio dobrze nie wyglądał. Ale to młody facet, 62 lata dopiero... Okulary wreszcie znalazły się na nosie. Odczytała: „Maciej Malinowski. Zmarły tragicz-



nie w wieku 32 lat. Nabożeństwo żałobne odbędzie się...”

Teresa znieruchomiała. Malinowscy to przeżyli małżeństwo, które wprowadziło się do tej kamienicy dwa lub trzy lata temu. Młodzi i sympatyczni. Zawsze pomagali sąsiadom. Mieli synka. „Zmarły tragicznie”? Co się stało?

Kobieta weszła do klatki i powoli wspinała się po schodach. Kiedy była już na swoim piętrze, zauważyła panią Malinowską. Zatrzymała się przy drzwiach do swojego mieszkania, odłożyła zakupy na podłogę i spojrzała na sąsiadkę. Była bardzo ładna. Młoda. Ubrana na czarno.

– Przyjmij wyrazy współczucia, kochanie – powiedziała cicho, żeby jej nie urazić. – Czy mogę ci jakoś pomóc?

– Dziękuję pani. Nie może mi pani pomóc. –

Oczy kobiety były puste. – Potrzebuję teraz... – Wiem, czego potrzebujesz, kochanie. – Teresa otworzyła drzwi swojego mieszkania i gestem zaprosiła sąsiadkę do środka. – Chodź, naprawdę ci pomogę. Mam swoje lata, byłam w takiej sytuacji. Zaufaj mi.

Malinowska zahała się kilka sekund.

– Dobrze – odparła. – Syn jest u siostry, mam chwilę.

Weszły do mieszkania. Teresa zaprosiła sąsiadkę do salonu. Nalała wody do czajnika. Czekając, aż się zagotuje, obserwowała Malinowską przez otwarte drzwi. Kobieta siedziała w całkowitym bezruchu. Teresa zalała dwie szklanki z herbatą i zaniósła na stół w salonie.

– Byłam w takiej sytuacji – powiedziała, podając cukier. – To trudne, ale każdy musi się z tym zmierzyć.

– W jakiej sytuacji? – Malinowska zdawała się nieobecna.

– Gdy odchodzi ktoś bliski, kochanie. Piętnaście lat temu pochowałam syna, Mateusza, a trzy lata temu – męża, Karola.

Malinowska milczała. Patrzyła przed siebie. Zdawała się coraz bardziej nieobecna.

– Wszystko się ułoży, kochanie. Takie jest życie – Teresa próbowała uspokoić sąsiadkę. – Masz syna... To twoja nadzieja.

– Jestem w ciąży – odpowiedziała Malinowska i wbiła wzrok w podłogę. – Urodzę za 5 miesięcy. Nie utrzymam dwójki dzieci. Moi rodzice nie żyją, teściowie też. Nikt mi nie pomoże.

Maciej dobrze zarabiał, nie musiałam pracować, zajmowałam się domem. Teraz muszę wrócić do pracy. Jestem po pedagogice, załatwiłam sobie etat w liceum. Ale nie zarobię w szkole tyle, żeby nas utrzymać. Jestem sama...

Teresa zauważyła, że kobieta robi się biała. Ponownie zastygła w bezruchu. Nie płakała. – Kochanie, nie martw się. Wspomniałaś, że Maciej dobrze zarabiał.

– Tak. Ale to teraz nic nie znaczy.

– Przeciwnie – odparła Teresa. – Dostaniesz rentę na dzieci.

– To pewnie jakieś grosze. Większość życia nie pracowałam...

– Ja zarabiałam grosze albo wcale, bo też większość życia zajmowałam się domem – Teresa wypila łyk herbaty – ale mam po Karolu rentę. A ty dostaniesz rentę na dwójkę dzieci. Bądź spokojna.

Malinowska milczała.

– Wpadnij w sobotę – powiedziała Teresa. – Będę robiła szarlotkę. Dam ci połowę dla syna. Dzieci lubią słodkości.

– Dziękuję pani – odrzekła Malinowska, podchodząc do drzwi.

– Bądź silna, kochanie.

Teresa zamknęła drzwi za sąsiadką. Usiadła w fotelu w salonie i zaczęła wspominać Karola.

espresso rentowe

Pani Malinowska faktycznie nie zostanie bez grosza przy duszy, bo jej mąż pracował i był ubezpieczony w ZUS. Pani Malinowska ma prawo do renty rodzinnej jako małżonka zmarłego wychowująca co najmniej jedno dziecko, które nie ukończyło 16 lat, a jeśli uczy się w szkole – 18 lat. Uprawnione do renty rodzinnej są także same dzieci – do ukończenia 16 lat lub, jeśli się uczą, do 25 roku życia.

Wszystkim uprawnionym członkom rodziny przysługuje jedna łączna renta rodzinna, która ZUS dzieli po równo

między nich. Wysokość renty wynosi – w zależności od liczby uprawnionych – od 85% aż do 95% świadczenia z ZUS, które przysługiwało albo przysługiwałoby zmarłemu.

Jeśli pani Malinowska podejmie pracę w szkole, to jej zarobki z umowy o pracę mogą sprawić, że ZUS zmniejszy lub zawiesi należną jej część renty rodzinnej. Jeśli pani Malinowska uzyska przychód wyższy niż 70% przeciętnego wynagrodzenia, ZUS zmniejszy przysługującą jej część renty. Jeżeli przekroczy 130% przeciętnego wynagrodzenia, ZUS zawiesi przysługującą jej część renty rodzinnej. Limity zarobkowe można sprawdzić na stronie www.zus.pl. Wynagrodzenie, jakie będzie otrzymywała pani Malinowska, nie będzie miało wpływu na wysokość części renty rodzinnej przysługującej jej dzieciom.



rys. T. Wilczkiewicz

15 czerwca 1935, sobota

W pracy mieliśmy dziś niespodziankę. Pan kierownik przyprorowadził do nas praktykanta – studenta Szkoły Głównej Handlowej. Będzie u nas pracować od poniedziałku przez miesiąc. Zarobi tyle, ile ja dostałam w pierwszym miesiącu mojej pracy, czyli 150 złotych. Takich praktykantów będzie 120. Będą pracować przez całe wakacje w różnych ubezpieczalniach, sanatoriach i innych naszych instytucjach ubezpieczeń. Ano zobaczymy, co to z tego wyniknie.

16 września 1935, poniedziałek

Dziś wróciłam do pracy po dwóch tygodniach urlopu. Zupełnie inaczej miało to wyglądać. Na koniec sierpnia planowaliśmy ze Stefanem ślub, a tymczasem nagle i niespodziewanie zmarła moja mama. Pogrzeb wyprawiliśmy jej godny, bo zasiłek pogrzebowy, com go odebrała w naszej kasie zakładowej, to było tyle, ile zarobiłabym w trzy tygodnie – wystarczyło i na trumnę, i wieniec, i opłacenie grabarzy. I na mszę żałobną też daliśmy. Ciężko mi o tem pisać, jeszcze nie mogę przeboleć tej straty. Ślub oczywiście odłożyliśmy na przyszły rok, aż żałoba się skończy.

Z pamiętnika młodego pracownika

